

Gospodarcza zjeżdżalnia UE

27 września 2019

Przemysł niemiecki odnotowuje spadek tempa produkcji, co dotyka gałęzie spokrewnione. Usługi funkcjonują na granicy przetrwania. Gospodarka zaczyna przypominać tempo z początku lat recesji i kryzysu finansowego. Jako motor gospodarki europejskiej rzutować będzie na kraje od niej uzależnione. Stanowiąc do tej pory 30% – 40% potencjału europejskiego pociągnie za sobą pozostałe kraje. Na razie w krajach ościennych panuje stagnacja.



To niewątpliwie zły omen dla A. Merkel. Poparcie dla jej koalicji stale spada. A przecież zawsze godziła się na wszystko, byle ocalić stanowisko. Tym samym popularność polityków do tej pory popierających ją jak E. Macron topnieje. Dla uśmierzania protestów prezydent Francji wpompował sporo środków finansowych w napędzenie koniunktury, ale nie na długo wystarczyło pary, stąd ponowne nasilenie protestów.

O ile w Brytanii zwolennicy pozostania w Unii wieszczili rychłą zapaść gospodarczą po ogłoszeniu Brexitu, te prognozy nie ziściły się. Gospodarka ma się dobrze. Czarne scenariusze sprawiły, że w zestawieniu z sytuacją gospodarczą Niemiec celowość pozostania w Unii jest pomysłem chybionym. Ostateczne wyjście Brytanii uderzy w eksport Niemiec, zwłaszcza przemysł motoryzacyjny co jeszcze bardziej pogłębi mechanizmy recesji.

Niemcy powszechnie narzekają na kuriozalne zabiegi banków stosujących tzw. ujemne stopy procentowe. Znaczy to bowiem, że wpłacając bankowi 1000 euro klient będzie mógł wypłacić jedynie 900 euro. Niemcy znani są z oszczędności, ale w konfrontacji z ujemnymi stopami procentowymi oszczędzanie staje się nieopłacalne. W związku z tym bankom kurczą się środki inwestycyjne wspomagające przedsiębiorstwa. Dodatkowym

doświadczeniem klientów jest fakt, że banki prowadzące oszczędności uznawały za święty obowiązek wypłacalności unikać inwestycji wysokiego ryzyka ze środków depozytowych. Naruszenie tej zasady prowadzi do niewypłacalności, w konsekwencji – krachu. Tym bardziej nie zachęca to do oszczędności przynoszących straty.

Z taką sytuacją borykają się właśnie od tygodnia Amerykanie. Banki zaciągają wysoko oprocentowane pożyczki na jedną dobę, ponieważ brak im środków własnych. Jednocześnie wysokie oprocentowanie pożyczki dla banku wynika z wysokiego ryzyka wypłacalności tego banku. Źle ulokowane depozyty klientów upominających się każdego dnia o swoje środki ratowane są bankowymi chwilówkami. FED całkowicie stracił kontrolę nad tym procederem.

Globalnie, kurczące się rynki w wyniku sankcji jak w Chinach, czy cła zaporowe zastosowane na rynku amerykańskim zepchną gospodarkę niemiecką w jeszcze głębszą niewydolność.

Dodatkowy filar gospodarczy Deutsche Bank jest także w tarapatach. Trzeba przyznać, że te zjawiska są sumą polityki kanclerz Merkel. Jej namiętność polityczna wykluczała sprawy gospodarcze, które w rozsądnie zarządzanym kraju są na pierwszym planie.

Ten sam syndrom dotknął Polskę. Kaczyński nie mający pojęcia o gospodarce przekazał zarządzanie ekonomią historykowi. Ten zideologizował swoją rolę plotąc kosmiczne rojenia o iście gwiazdnych projektach. W czasie gdy nastał czas komediantów jak na Ukrainie, czy niebawem wyborczo w Polsce, jeśli ogarnia człowieka śmiech to przez łzy.

Suma summarum problemy osiągnęły moment krytyczny. Większość zjawisk recesji zaczyna się od niestabilności systemu bankowego. Merkel nie próbuje rozwiązać problemów bankowych, a to jest równią pochyłą. Czego nie można powstrzymać, to siłą bezwładu toczy się w przepaść. Rozwiązaniem strukturalnym jest

kwestia euro. Waluta i poziom oprocentowania powinny być na miarę wewnętrznych potrzeb gospodarczych kraju. Kurczowe utrzymywanie istniejącego systemu skończy się tak jak skończyła się epoka Związku Radzieckiego.

Wypowiedzi pani Legard : więcej Europy i głębsza integracja, idą dokładnie w przeciwnym kierunku. Wiara, że niewielka ilość trucizny jest nieszkodliwa, to większa jej ilość ma wzmocnić organizm przyspieszy agonię systemu. O ile Francja, Niemcy, Włochy zawsze były silne, to reszta wydrenowanych gospodarczo krajów z chwilą wprowadzenia euro zapłaci za ten krach rykoszetem

W trudnych czasach tylko twarde, zdecydowane i kompetentne rządy dobrze rokują. To zapewnione mają Węgry i Rosja. Mądre reformy przeprowadzone w obrębie własnej gospodarki pomogą przetrwać. Problem w tym, że mądrych przywódców nie widać. Jakość klasy politycznej jest najgorsza od niepamiętnych czasów. Jedyny Orban ma klarowną wizję tego co chce osiągnąć. Drugim byłby Salvini, ale nie dane było mu przetrwać próby ataków. Kaczyński zupełnie ignorujący sprawy kultury, gospodarki, ale też i relacje międzynarodowe jest zaprzeczeniem odwagi Orbana. Kaczyński zmarginalizował tym Polskę.

Autorstwo: Jola

Źródło: WolneMedia.net